



G A Z E T K A

DLA

W S Z Y S T K I C H

Nr 3(173) 2023, MARZEC



Serdecznie zapraszamy na nabożeństwa Wielkopostne
Droga Krzyżowa w każdy piątek
dla dorosłych o godz. 9⁰⁰ ze Mszą Świętą,
dla dzieci o godz. 17⁰⁰,
dla dorosłych o godz. 17³⁰ i 19⁰⁰
Gorzkie żale w każdą niedzielę o godz. 17⁰⁰



PAPIEŻ FRANCISZEK MÓWI DO NAS

Bóg pragnie, byśmy mieli udział w Jego pełni życia

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

W katechezach na temat rozeznania dokonujemy przeglądu elementów rozeznania. Po modleniu się i poznawaniu siebie, powiem o kolejnym niezbędnym „składniku”: o pragnieniu. Rzeczywiście, rozeznanie jest formą poszukiwania, a poszukiwanie zawsze wynika z czegoś, czego nam brakuje, ale w pewien znany sposób. Kierujemy się „nosem”.

Jakiego rodzaju jest to poznanie? Nauczyciele duchowi określają je terminem „pragnienie”, będące zasadniczo tęsknotą za pełnią, która nigdy nie znajduje całkowitego zaspokojenia, a jest znakiem obecności Boga w nas. Pożądanie nie jest zachcianką danej chwili. Włoskie słowo pochodzi od bardzo pięknego łacińskiego terminu *de-sidus*, dosłownie „brak gwiazdy”. Pragnienie jest brakiem gwiazdy, brakiem punktu odniesienia, ukierunkowującego drogę życia. Przywołuje cierpienie, brak, a jednocześnie napięcie, aby dotrzeć do dobra, którego nam brakuje. Pragnienie jest zatem kompasem, który pozwala zrozumieć, gdzie jestem i dokąd zmierzam. Co więcej, jest kompasem, bym zrozumiał czy stoję w miejscu, czy idę. Osoba, która nigdy nie pragnie, jest osobą nieruchomą, może chorą, niemal martwą. Pragnienie jest kompa-

sem, czy idę, czy stoję w miejscu. Jak to można rozpoznać?

Pomyślmy: autentyczne pragnienie potrafi głęboko dotknąć strun naszego jestestwa, dlatego nie gaśnie w obliczu trudności czy niepowodzeń. To tak jak z pragnieniem: jeśli nie znajdujemy czegoś do picia, nie poddajemy się, przeciwnie, poszukiwanie zajmuje coraz więcej naszych myśli i działań, aż stajemy się gotowi na każdą ofiarę, aby je ugasić, niemal ogarnięci obsesją. Przeszkody i porażki nie tłumią autentycznego pragnienia, wręcz przeciwnie, sprawiają, że jest ono w nas jeszcze bardziej żywe.

W przeciwieństwie do zachcianki, czy chwilowej emocji, pragnienie trwa w czasie, nawet długim, i ma tendencję do skonkretyzowania się. Jeśli na przykład młody człowiek chce zostać lekarzem, będzie musiał rozpocząć studia i pracę, które zajmą kilka lat jego życia, a co za tym idzie, będzie musiał ustalić granice, powiedzieć wiele razy „nie” przede wszystkim innym kierunkom studiów, ale także ewentualnym rozrywkom i rozproszeniom, zwłaszcza w chwilach bardziej intensywnej nauki. Jednak chęć nadania swojemu życiu kierunku i osiągnięcia tego celu – na przykład chce stać się lekarzem – pozwala mu pokonać te trudności. Pragnienie czyni cię silnym, czyni cię odważnym, sprawia, że idziesz do przodu zawsze dla-

tego, że chcesz to osiągnąć: „Pragnę tego”.

Rzeczywiście, wartość staje się piękna i łatwiejsza do zrealizowania, gdy jest atrakcyjna. Jak ktoś powiedział: „ważniejsze od bycia dobrym jest posiadanie pragnienia, by stać się dobrym”. Bycie dobrym jest rzeczą pociągającą, wszyscy chcemy być dobrzy, ale czy mamy wolę bycia dobrymi?

Uderzające jest to, że Jezus przed dokonaniem cudu często pyta człowieka o jego pragnienie: „Czy chcesz stać się zdrowym?”. A czasem to pytanie wydaje się nie na miejscu, przecież widać, że ten człowiek jest chory. Na przykład, gdy spotyka paralityka przy sadzawce w Betesdzie, który przebywał tam od wielu lat i nigdy nie mógł uchwycić właściwego momentu, żeby wejść do wody. Jezus pyta go: „Czy chcesz stać się zdrowym?” (J 5, 6). Jakże to tak? Odpowiedź paralityka ujawnia szereg dziwnych oporów wobec uzdrowienia, które dotyczą nie tylko jego. Pytanie Jezusa było zaproszeniem do zyskania jasności w sercu, do akceptacji możliwej radykalnej zmiany: aby nie myśleć już o sobie i swoim życiu „jako paralityku”, niesionym przez innych. Ale mężczyzna na łożu nie wydaje się być o tym na zbyt przekonany. Poprzez dialog z Panem uczymy się rozumieć, czego naprawdę chcemy od naszego życia. Ten parali-

tyk to typowy przykład człowieka, który mówi: „Tak, chcę”, ale nic nie robię. Chęć zrobienia staje się jak złudzenie i nie robi się kroku, aby to uczynić. Są ludzie, którzy chcą, a jednocześnie nie chcą. Jest to okropne a ten chory jest tam od 38 lat, ale zawsze narzeka: „Nie, wiesz Panie, ale kiedy wody się poruszają – a jest to moment cudu – wiesz, ktoś silniejszy ode mnie przychodzi, wchodzi, a ja przychodzę spóźniony”, i narzekania i narzekania. Ale uważajcie, bowiem narzekania są trucizną, trucizną dla duszy, trucizną dla życia, bo nie sprawiają, że rośnie w tobie chęć do dalszego działania. Uważajcie na narzekania. Kiedy w rodzinie narzekają, małżonkowie narzekają na siebie, dzieci na tatę, albo księża na biskupa, albo biskupi na tyle innych rzeczy... Nie, jeśli narzekacie, uważajcie, to jest prawie grzech, bo nie pozwala pragnieniu wzrastać.

Często to właśnie pragnienie stanowi różnicę między udanym, spójnym i trwałym projektem, a tysiącem życzeń i dobrych chęci, którymi, jak to się mówi, „piekło jest wybrukowane” – „tak, chciałbym to czy tamo” – ale nic nie robisz. Epoka, w której żyjemy,

zdaje się sprzyjać maksymalnej wolności wyboru, ale jednocześnie osłabia pragnienie, nieustannie chcemy się zadowolić, pragnienie zostaje sprowadzone najczęściej do chwilowej zachcianki. I musimy uważać, aby nie osłabiać pragnienia. Jesteśmy bombardowani tysiącem propozycji, projektów, możliwości, co grozi rozproszeniem uwagi i nie pozwala nam na spokojną ocenę tego, czego naprawdę chcemy. Bardzo często, wiele razy, spotykamy ludzi z telefonami komórkowymi w rękach, którzy patrzą, patrzą... „Ale czy zatrzymujesz się, żeby pomyśleć?” – „Nie”. Zawsze ekstrawertyczni, nie patrzą w stronę drugiego człowieka. Pragnienie nie może w ten sposób się rozwijać, żyjesz daną chwilą, nasycony w chwilę, a pragnienie nie wzrasta.

Wiele osób cierpi, ponieważ nie wiedzą, czego chcą od swojego życia. Prawdopodobnie nigdy nie nawiązali kontaktu ze swoim najgłębszym pragnieniem: Na pytanie „Czego chcesz od swojego życia” – odpowiadają „Nie wiem”. Bierze się stąd zagrożenie spędzania życia pośród różnego rodzaju usiłowań i wybiegów, nigdy nie dochodząc do niczego i marnując cenne szanse. W ten sposób

pewne zmiany, choć w teorii pożądane, gdy nadarzy się okazja, nigdy nie są realizowane, brakuje mocnego pragnienia, aby coś rozwijać.

Co byśmy odpowiedzieli, gdyby Pan zadał na przykład nam dzisiaj pytanie, jakie postawił niewidomemu z Jerycha: „Co chcesz, abym ci uczynił?” (Mk 10, 51) – pomyślmy. Pan każdemu z nas stawia takie pytanie: „Co chcesz, abym ci uczynił?” – co byśmy odpowiedzieli? Może wreszcie moglibyśmy prosić Go, aby pomógł nam poznać głębokie pragnienie Jego osoby, które sam Bóg złożył w naszych sercach – „Panie aby poznał moje pragnienia, abym był mężczyzną, kobietą wielkich pragnień”. A może Pan da nam siłę, byśmy mogli je zrealizować. Jest to ogromna łaska, tkwiąca u podstaw wszystkich innych: pozwolić Panu, jak w Ewangelii, aby czynił dla nas cuda: Panie, daj nam pragnienia i spraw, aby one się rozwijały.

Bo On ma też wielkie pragnienie wobec nas: uczynić nas uczestnikami Jego pełni życia. Dziękuję.

Watykan, 12 października 2022



DOBRE POSTANOWIENIA W 5 KROKACH

Wielki Post to moment, w którym w sposób szczególnie decydujemy się na podjęcie postanowień. Co najczęściej postanawiamy? Każdy z nas zapewne ma za sobą jedno z klasycznych postanowień: nie jeść słodczy, chodzić na bożeństwa wielkopostne, więcej się modlić, pomagać mamie, częściej czytać Pismo Święte. Czy takie postanowie-

nia są dobre? Jakże właściwie powinny one być?

Jakie powinno być nasze postanowienie? Oto 5 kroków prowadzących do pomyślnego realizacji takiego planu:

1. Własne

Postanowienie **powinno być naszym własnym postanowieniem**. Nie warto się sugerować listami postanowień, zaczerpniętych z internetu czy

podjętymi przez znajomych. **Sami znamy siebie zwykle najlepiej** – stąd lepiej samodzielnie dobierać postanowienia pod kątem swoich preferencji i predyspozycji – dostosowane do nas.

2. Realne

Nasze postanowienie musi być realne, czyli takie, które będziemy w stanie wypełnić, a przynajmniej będziemy mieli na to rzeczywistą szansę. Podejmując zbyt wygórowane dla siebie zadania, raczej szybko się zniechęcimy, niż osiągniemy sukces. Zatem postanowienie, aby zostać męczennikiem lub nauczenia się bilokacji – niekoniecznie jest najlepszym pomysłem. Postanowienie powinno być **możliwe do wypełnienia**, ale zarazem **nie może być za łatwe**. Ma być **pewnym wysiłkiem, trudem, czymś więcej, niż to, co robimy na co dzień**. Każdy sukces – choćby mały – jest zachętą i napędem do dalszej pracy.

3. Konkretne

Postanowienie powinno być konkretne. Musimy mieć jakieś kryterium, po którym poznamy, że zostało ono wypełnione. Formułując postanowienie, unikać musimy określeń typu „mniej/więcej”, „dłużej/krócej”, „bardziej”, „częściej/rzadziej” etc., bo skąd będziemy wiedzieć, że już jest to „bardziej” i „więcej”? Aby ocenić postępy w naszym postępowaniu i stopień, w jakim wypełniamy postanowie-

WIELKI POST

Z czego zrezygnuj w Wielkim Poście...?

Zrezygnuj z narzekania.....

skoncentruj się na wdzięczności.

Zrezygnuj z pesymizmu.....stań się optymistą.

Zrezygnuj z gorzkich sądów.....myśl życzliwie.

Zrezygnuj z nadmiernej troski.....

zawierz Opatrzności Bożej.

Zrezygnuj ze zniechęcenia.....bądź pełen nadziei.

Zrezygnuj z zawziętości.....powróć do przebaczenia.

Zrezygnuj z nienawiści...odplacaj dobrem za zło.

Zrezygnuj z negatywizmu.....bądź pozytywny.

Zrezygnuj z gniewu.....bądź cierpliwszy.

Zrezygnuj ze smutku.....raduj się z tego co masz.

Zrezygnuj z zazdrości.....módl się o ufność.

Zrezygnuj z obgadywania.....kontroluj język.

Zrezygnuj z grzechu.....wracaj do cnoty.

Zrezygnuj z rezygnowania.....WYTRWAJ!

Ordo et Pax - Ład i Pokój

nia, **musimy je precyzyjnie określić**, np. odmówię Koronkę do Bożego Miłosierdzia każdego dnia. Wtedy pod koniec dnia będziemy wiedzieli czy się nam udało (bo wiemy, ile to jest i jak to zweryfikować), czy nie.

4. Cel

Musimy widzieć **cel postanowienia**. Postanowienie musi nas ubogacać, prowadzić do rozwoju duchowego, do wzrostu naszej wiary i miłości do Boga. Musi nas mobilizować do nowego spojrzenia na nasze relacje, na Kościół – a przede wszystkim na nas samych w ich perspektywie. Cel może się różnić w zależności

od okoliczności podejmowania postanowienia, np. w Wielkim Poście ma nas dobrze przygotować do obchodów świąt Wielkiej Nocy.

5. Wsparcie

Warto korzystać ze wsparcia innych. Kiedy już wybierzemy postanowienie, o ile nie jest zbyt intymne, warto o nim opowiedzieć bliskim oraz poprosić, by nas mobilizowali w wytrwaniu w nim. Trudno nam sobie uzmysłwić jak wielka jest siła przyzwyczajęń. Pewne rzeczy wykonujemy odruchowo, nawet nie zastanawiając się nad nimi. Zdecydowanie łatwiej będzie dostrzec moment na-

szej słabości bliskiej osobie i w porę zareagować.

Podejmowanie i trzymanie się postanowień uczy nas samodyscypliny, wytrwałości, trenuje silną wolę, pomaga nam wykształcić różne dobre nawyki. Wzbogaca nas samych, a co za tym idzie – przekłada się na nasze relacje z ludźmi i Bogiem. Dlatego mam nadzieję, że wskazówki te pomogą nam w osiągnięciu zamierzonych celów i wytrwaniu w naszych postanowieniach.

ks. Grzegorz Wołoch

ZBIÓRKA
ZUŻYTEGO SPRZĘTU
ELEKTRYCZNEGO
I ELEKTRONICZNEGO

OCZYŚĆ
DOM I ŚWIAT
Z ELEKTROŚMIECI



WESPRZYJ Z NAMI
KOŚCIOŁY
NA WSCHODZIE,
GDZIE MIESZKAJĄ
NASI RODACY

ORAZ

ZGROMADZENIE SIÓSTR
MATKI BOŻEJ LORETAŃSKIEJ
www.loretanki.pl

ZOSTAŃ PATRONEM
POLSKICH MISJONARZY



ZBIERAMY BEZPŁATNIE ZUŻYTE:

- ▶ komputery
- ▶ monitory
- ▶ klawiatury
- ▶ drukarki
- ▶ klimatyzatory
- ▶ telewizory
- ▶ radia
- ▶ magnetofony
- ▶ magnetowidy
- ▶ dekodery
- ▶ telefony stacjonarne
- ▶ telefony komórkowe
- ▶ pralki
- ▶ lodówki
- ▶ żelazka
- ▶ odkurzacze
- ▶ grzejniki
- ▶ kuchenki
- ▶ mikrofalówki
- ▶ kable
- ▶ baterie
- ▶ akumulatory
- ▶ itd.

Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Loretańskiej
Konto: BANK PEKAO S.A.
56 1240 6074 1111 0000 4993 2799



BIURO AKCJI:

tel: 83/341-75-94 wew. 21
czynne: 8.00-16.00
e-mail: pomagam.goe@gmail.com

Dołóż swoją cegiełkę Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Loretańskiej
www.loretanki.pl

Sprzęt należy dostarczyć **30 marca do godz. 11⁰⁰** i zostawić przed kościołem.

WIERZĘ W KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY



Tak brzmi oficjalny program duszpasterski dla Kościoła w Polsce na bieżący rok. Uznano go za pierwszoplanowe zadanie na dziś i jutro Kościoła dla obudzenia i umocnienia wiary, bo najwyraźniej zaczynamy wątpić w to dzieło Boga na ziemi, ustanowione dla nas grzesznych, z myślą o naszym zbawieniu. Temat ten jest dla nas wszystkich zaproszeniem do refleksji osobistej, opartej przede wszystkim o lekturę Katechizmu Kościoła Katolickiego, wspartą korzystaniem z katolickich mass mediów i katechez.

A problem wiary w Kościół Chrystusowy w obecnej sytuacji wydaje się niezwykle istotny, wręcz palący. Ileż to razy spotykamy się z twierdzeniem: „Chrystus – tak, Kościół – nie”. Słyszymy o licznych aktach apostazji (wręcz o modzie na „wypisywanie się z Kościoła”), rezygnacji z lekcji religii w szkołach. Spotykamy dufne wyznania w stylu: „Kościół mówi, ale ja uważam...”. A może i sami, jako ochrzczeni i wierzący, stawiamy pytania: „Co Kościół sądzi na temat...” – stawiając się niejako poza czy ponad tę wspólnotę, ustanowioną przez Chrystusa? Dla ilu ludzi Kościół to tylko papież, biskupi i kapłani – a może jeszcze gorzej: jedynie widzialny budynek, świątynia o takiej właśnie nazwie...? Są i tacy, dla których jest to organizacja niemal wroga ludzkości poprzez wszelkiego rodzaju nadużycia czy nawet nieuzasadnione podejrzenia o wszel-

ROK DUSZPASTERSKI 2022/2023

kie zło, więc trzeba go... „upiłować”.

Mówiąc wprost: niewątpliwie mamy do czynienia z kryzysem wiary w Kościół Chrystusowy – także w Polsce. Ani on pierwszy w dziejach tego mistycznego ciała Chrystusa, ani jedyny we współczesnym świecie. Idzie o to, by ten kryzys stał się dla wszystkich nas szansą, a nie klęską!

Nie da się więc uciec od tego tematu, skoro dotyczy nas wszystkich, nawet ludzi niewierzących – a może tych właśnie najbardziej. I niech on nas pozytywnie intryguje, gdy modląc się słowami Credo (Składu Apostolskiego) w czasie Eucharystii czy w indywidualnym pacierzu, powtarzamy: „Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”.

„Nic nie jest chciane, jeśli wcześniej nie zostanie poznane”. To twierdzenie można nieco odwrócić: Nie warto – a może nawet nie wolno – odrzucać, krytykować i niszczyć czegoś, zanim nie zostało poznane. Zatem tegoroczny ogólny program wszelkich form nauczania o Kościele, daje szansę pogłębienia naszej świadomości wyznaniowej – w nas samych, ale też dla nieznanających Chrystusa i jego Kościoła.

Sprawa zasadnicza: KIM JEST KOŚCIÓŁ? Świadomy katolik odpowie krótko: To wspólnota Ludu Bożego, zmierzająca za Chrystusem, Który jest niewidzialną głową tejże wspólnoty, zmierzającej ku zbawieniu. I doda, że nie jest to jakaś zewnętrzna instytucja: my wszyscy jesteśmy Kościołem – i świeccy, i duchowni.

Tak więc wierzyć w Kościół oznacza wierzyć w Boga. To z woli Chrystusa Kościół przekazuje treści objawione. Warunkiem podjęcia wspólnej drogi jest umiłowanie Kościo-

ła, bo inaczej razem iść się nie da.

Warto zwrócić uwagę, że ludzki grzech nie podważa sensu Kościoła, ani wartości jego misji. Kościół jest święty świętością obecnego w nim Boga, i jest jednocześnie grzeszny jako wspólnota – grzesznością ludzi, którzy tę wspólnotę tworzą. Dlatego wciąż było i będzie potrzebne dzieło odnowy Kościoła – podejmowanie drogi, która wiedzie od nawrócenia osób do przekształcania struktury.

W tych refleksjach przyjdzie nam z pokorą uznać, że Kościół jako dzieło Bosko-ludzkie stanowi misterium – mistyczne ciało Chrystusa. To Boże dzieło w świecie jest rzeczywistością bardziej Boską, niż ludzką, ponieważ ma swoje źródło w Bogu. By poznać i przyjąć prawdę o Kościele, potrzeba zaangażowania rozumu i wiary. Chodzi o konkretyzację wiary w obecność Boga pośród nas: wyznawać Boga działającego w historii, zaan-

gażowanego w życie rodzaju ludzkiego.

Dlaczego mamy wierzyć Kościołowi? Ponieważ opiera się na autorytecie Boga, który jest obecny w Kościele – stąd warto mu ufać i polegać na nim. Sensem istnienia Kościoła jest zbawienie człowieka.

Wysiłki nasze powinny doprowadzić do przekonania, że wszyscy jesteśmy podmiotem w Kościele. A wtedy zrozumiemy, że: Kościół jest tak dynamiczny, tak aktywny, tak misyjny, tak otwarty, tak interesujący, tak przyjazny, tak święty, tak ofiarny, tak radosny, tak troskliwy, tak wrażliwy, tak serdeczny, tak kochający JAK TY.

Wchodząc w temat „Kościół Jezusa Chrystusa” wykorzystujemy tekst znanej nam pieśni chrzcielnej – niech stanie się ona od razu naszą szczerą modlitwą o umiłowanie Kościoła.

ks. Aleksander Radecki

*Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz,
Dotrzymać pragnę szczerze.
Kościół służyć w każdy czas
I w świętej wytrwać wierze,
O Panie Boże, dzięki Ci,
Żeś mi Kościół otwarł drzwi,
W nim żyć, umierać pragnę.
W Kościele tym jest z Ciałem, Krwią
Bóg pod osłoną chleba.
Swym Ciałem karmi duszę mą,
by żyła w nim dla nieba.
W to wierzyć zawsze mocno chcę,
Bo tego Kościół uczy mnie.
W nim żyć, umierać pragnę.
Moj Zbawca wie, czego mi brak.
Gdy prosić będę rzewnie,
On pokieruje wszystkim tak,
Że niebo zyskam pewnie,
Nadzieją tą pokrzepiam się,
Bo Kościół tak naucza mnie.
W nim żyć, umierać pragnę.*

PARAFIA MOIM DOMEM

Czy lubimy przebywać we własnym domu? Odpowiedź pozornie wydaje się oczywista, jednak niekoniecznie tak musi być. Może dlatego, że mało daję swoim bliskim? Nie angażuję się?

W Isnello w diecezji Cefalù na Sycylii zarządzanie parafią powierzono pewnej rodzinie. Zdecydowano, że ksiądz będzie pełnił w niej rolę moderatora odpowiedzialnego za sakramenty, a parafia przekształci się w „stację misyjną”, w której to świeccy będą pełnić specjalne funkcje. Zadaniem świeckich będzie towarzyszenie rodzinom przez konkretne inicjatywy formacyjne i modlitewne.

Wygoda i wymagania

Wielu wierzących swoją przynależność do parafii traktuje na zasadzie kogoś, kto siedzi w wygodnym fotelu, patrzy i krytykuje. I na tym ich rola się kończy. Pozycja wygodna, nic nie kosztuje. Parafia jest dla nich czymś odległym, nie identyfikują się z nią. Słaba wiara, która korzeniami sięga rodzinnego domu, religijne lenistwo, obojętność, krytyka, za którą stoi przykrywanie swoich słabości, brak wiedzy religijnej, pogląd, że parafia to sprawa księży, traktowanie parafii jak firmy usługowej: daję, i żądam, wymagam – oto niektóre powody braku identyfikacji.

Wielu woli patrzeć na parafię z daleka, być co najwyżej klientem obsługiwanym podczas chrztu dziecka, bierzmozwania, Pierwszej Komunii, ślubu, pogrzebu. „Fotelowcy” wystawiają oceny, ferują wyroki, daję upust swoim frustracjom.

A są i tacy, którzy może chcieliby coś zrobić, jednak nie za bardzo wiedzą co, bo do tej pory wszystko robili inni: ksiądz, pani Krysia, pan Janek, katecheci. Na pytanie, czy by pomogli odpowiadają, że

chodzą do Kościoła i modlą się, ale pomóc albo nie potrafią, albo nie mają czasu. Tym bardziej że inni zrobią to lepiej.

Moja drużyna

Jeśli ktoś należy do klubu kibica, to wie, że ta przynależność pociąga za sobą pewne obowiązki. Pierwszy – oczywiście – to „kochać” swoją drużynę. Kibic robi dla niej wiele.

Poświęca czas, chodzi na mecze, zawody, angażuje się w czasie rozgrywek, wspiera swoją drużynę okrzykami, bra-

wami, dopingiem, śpiewem, i to na całe gardło. Dlaczego? Bo to – a mówi to z dumą „jego ukochana” drużyna!

Kibic kupuje koszulki swoich ulubionych zawodników, zbiera pamiątki, podpisy, autografy idoli. Identyfikuje się ze swoją drużyną na dobre i złe. A jeśli ona przegra mecz, co się zdarza, nie opuszcza jej, ale wspiera w chwilach kryzysu czy nawet klęski. „Nic się nie stało” – skandują kibice, by podnieść na duchu swoją drużynę, znowu obdarzyć ją zaufaniem. Walę w bębny, klaszczę, komponuję piosenki,



Fot. Mariusz Cieszewski, Flickr

hymny na jej cześć. Ile w tym zaangażowania, żaru, serca, emocji! Pozazdrościć tylko...

Czego mogliby się wierzący nauczyć od kibiców? A tego, że jak drużyna jest czymś bliskim, tak parafia to duchowy dom, Matka, Ciało Jezusa, Jego duchowa rodzina. Kocham parafię, zależy mi na niej, mimo że widzę w niej zło, również moje. Dlatego zrobię, co tylko w mojej mocy, by to zmienić na dobre, zaczynając od siebie. Sama krytyka do niczego nie prowadzi. Parafia to drużyna Jezusa, w której gram wspólnie z innymi wierzącymi.

Mamy grać razem, zaangażować się, dać z siebie to, co może się przydać dla wspólnego dobra, wspólnego celu – pociągnąć innych do Boga. Czy chcę zatem grać w drużynie Jezusa dla siebie i innych?

Najpierw dom

Rodzina to domowy Kościół. Zaangażowanie w życie parafii zakłada dojrzałą, głęboko przeżywaną wiarę na co dzień. Rodzice mają być tu przewodnikami. W przestrzeni rozmów, zainteresowań powinny pojawiać się także sprawy parafii. Powinniśmy interesować się parafią także pod względem materialnym, o czym przypomina przykazanie kościelne: „Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła”.

Parafia to dla wiary dom, w którym rodzimy się przez chrzest, wrastamy w niego przez sakramenty, idziemy wraz z innymi do nieba pod przewodnictwem Chrystusa i Kościoła. Jest tu sprzężenie zwrotne. Jaka jest rodzina pod względem religijnym, taka jest poniekąd parafia. Zapytajmy, czy jesteśmy „klientami” parafii, czy ją współtworzymy? Przez brak poczucia więzi z parafią wyłączamy się ze wspólnoty z innymi wierzący-



mi, a przede wszystkim z Bogiem. Osłabiamy duchową rodzinę przez swoją nieobecność. Schodzimy na mielizny „swojej” pobożności, tracimy wiarę. Jak to jest u mnie, w moim domu? Fundamentalne zaś pytanie jest takie: Jaka jest moja wiara w Boga? Od odpowiedzi na to pytanie zależy cała reszta.

Co mogę zrobić?

– Tuby są zepsute, a za parę dni procesja. Trzeba będzie je naprawić – żalił się proboszcz.

Kwadrans po wieczornej Mszy Świętej był już miejscowy elektronik gotowy je naprawić. Ksiądz był w szoku. Okazało się, że jego ciche mówienie do siebie przypadkiem usłyszały dwie parafianki, i to wystarczyło.

Co możemy zrobić? Słyszymy w ogłoszeniach parafialnych, że trzeba pomóc osobom potrzebującym. Może kogoś takiego znamy? Jeśli tak, można powiadomić księdza proboszcza albo parafialny Caritas. Można organizować festyny, mecze ojców przeciwko sy-

nom. Ktoś z księży opowiadał, że na taki mecz przychodziło kibicować pół parafii.

A czytanie słowa Bożego w czasie Eucharystii, śpiew psalmów, prowadzenie scholi, zorganizowanie Orszaku Trzech Króli, drogi krzyżowej, procesji Bożego Ciała, żłóbka na Boże Narodzenie, grobu Pańskiego na Wielkanoc? A przeprowadzenie zbiórek na różne cele, wypranie obrusów mszalnych, komeżek, sprzętanie kościoła, układanie kwiatów, dekoracje okolicznościowe?

A chorzy, starsi, którzy nie zawsze mogą być w kościele? Oni mogą ofiarować swoje dolegliwości, wstąpić do kółka różańcowego, margaretek, które modlą się za kapłanów, różnego rodzaju bractw, np. św. Józefa. Dla chcącego nic trudnego.

Zapytajmy na koniec: Czy jestem tylko „klientem” parafii, czy ją współtworzę?

*Ks. Wojciech Przybylski
„Różaniec”*

NAJWAŻNIEJSZA JEST ŁASKA

Żeby móc zjednoczyć się z Chrystusem na Mszy Świętej, żeby móc przyjąć Komunię, potrzebuję być w stanie łaski uświęcającej. Łaska uświęcająca jest pomostem, który Pan Bóg buduje, aby móc się ze mną spotkać i zjednoczyć najgłębiej, jak to tylko możliwe. Między Bogiem a człowiekiem jest wielka różnica, przepaść, inność. Można by porównać to do tego, jakby kartka papieru chciała się zaprzyjaźnić z ogniem. Spotkanie boskości z człowieczeństwem doprowadziłoby do pochłonięcia tego człowieczeństwa. Dlatego Bóg wymyślił sposób, jak może się skomunikować z człowiekiem, jak wejść z nim w zażyłość, bliskość zupełnie wyjątkową. To zjednoczenie jest możliwe właśnie przez łaskę uświęcającą. Przez ten stan podniesienia mojej natury do poziomu nadprzyrodzonego, w której

uczestniczę w naturze Bożej, nie przestaję być sobą, nadal jestem człowiekiem a równocześnie zaczynam uczestniczyć w naturze samego Boga.

Święty Tomasz z Akwinu użył metafory metalu i ognia. Metalu, który jest włożony do ognia i zaczyna uczestniczyć w naturze tego ognia równocześnie nie przestając być sobą. Nadal jest metalem ale zmieniają się jego właściwości. Zaczyna nabierać temperatury, zmienia kolor na czerwony a w końcu staje się łatwo kształtowany. Tak też człowiek, który żyje w stanie łaski, który zostaje obdarzony łaską, nie przestaje być sobą, nadal jest człowiekiem a równocześnie zaczyna uczestniczyć w naturze Boskiej i nabierać cech samego Boga. Uczestniczy w Jego mądrości i poznaniu. Uczestniczy w zdolności do kochania, tak nadprzyrodzonej miłości, że jest zdolny

kochać nawet swoich nieprzyjaciół. Taka miłość nie jest z nas. Taka miłość jest darem od Boga, jest uczestnictwem w Jego zdolności kochania. W końcu człowiek żyjący w stanie łaski uświęcającej staje się, jak metal, łatwo kształtowany przez Boga, upodabnia się do Jezusa Chrystusa, który dla każdego z nas jest takim modelem wzorcowym. Każdy z nas ma być do Niego podobny. Wtedy uzyskamy pełnię naszego szczęścia, spełnienie w byciu człowiekiem.

Stan łaski uświęcającej jest fundamentem uczestnictwa we Mszy Świętej. Wtedy nie jesteśmy tylko obserwatorami, ale możemy przyjąć owoce ofiary Chrystusa, która jest celebrowana w Eucharystii.

*Oprac. na podstawie konferencji
ks. Krzysztofa Porosło*

oaza.pl/modlic-sie-msza-swieta/



PIASTOWIE WROCŁAWSKY

XII-XIV WIEK

W 1138 r. zmarł polski książę Bolesław Krzywousty. Chcąc zagwarantować stabilne przekazywanie władzy swoim następcom, pozostawił po sobie tzw. testament, w którym ustanowił sposób sukcesji tronu w Polsce. Określały je zasady senioratu i pryncypatu. Pierwsza ustalała, że władca Polski zostaje najstarszy w rodzie (senior); a druga, że tenże senior jest władcą zwierzchnim nad innymi Piastami (juniorami) i są oni zobowiązani okazywać mu lojalność.

Pierwszym seniorem został **Władysław II Wgnaniec** (1105-1159), portret poniżej, najstarszy syn Bolesława Krzywoustego, który oprócz dzielnicy senioralnej (obejmującej Małopolskę, wschodnią Wielkopolskę i Kujawy) otrzymał również Śląsk, jako dzielnicę dziedziczną, oraz zwierzchność nad Pomorzem. Młodszy bracia Bolesław IV Kędzierzawy i Mieszko III Stary otrzymali odpowiednio Mazowsze i zachodnią Wielkopolskę



z Poznaniem, jako dzielnicę dziedziczną. Ponadto Władysław musiał się pogodzić z przekazaniem macosze Salomei w dożywocie, jako odprawy wdowiej, ziemi łączyckiej oraz w przyszłości wyposażyć kolejnego brata, Henryka, księstwem sandomierskim. Senior wkrótce wszedł w konflikty z juniorami (o ziemię po zmarłej macosze), którzy otrzymali wsparcie arcybiskupa gnieźnieńskiego. Ostatecznie Władysław w 1146 r. uciekł z Polski. Znalazł schronienie na dworze cesarskim Konrada III w Niemczech. Liczył na pomoc władcy tego kraju w odzyskaniu władzy. Jednak dopiero w 1157 r. nowy cesarz Fryderyk Barbarossa wymusił na juniorach zgodę na powrót seniora. W tym czasie zmarł on i do kraju wrócili jego synowie, pomiędzy których, po latach konfliktów wewnątrzrodzinnych, podzielono Śląsk. Ostatecznie Bolesław Wysoki władał Wrocławiem, Mieszko Płatonogi Opolem, a Konrad Laskonogi Głogowem.

Bolesław I Wysoki próbował odzyskać tron krakowski, przynależny jemu jako seniorowi, ale poniósł porażkę w starciu z innymi książętami piastowskimi. Po klęsce przestał angażować się w sprawy ogólnopolskie. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XII wieku Bolesław poświęcił na działalność ekonomiczno-gospodarczą. Rozpoczął kolonizację ubogich obszarów niemieckimi kolonistami, co w zasadniczy sposób przyspie-

szyło rozwój gospodarczy księstwa. W tym czasie Bolesław założył również klasztor cystersów w Lubiążu, który miał się stać rodową nekropolią. Za rządów Bolesława dynamicznie rozwijały się również główne ośrodki księstwa: Wrocław, Legnica i Złotoryja.

Po ojcu władzę w 1201 r. przejął **Henryk I Brodaty** (płyta nagrobna poniżej). Zajął Kraków i przez pewien czas panował w Wielkopolsce, Małopolsce i na Śląsku. Nic jednak nie wskazuje, aby w swojej polityce dążył do zjednoczenia Polski. W tym czasie bowiem rozbięcie dzielnicowe osiągało swoje apogeum. Więcej korzyści przynosiło kontynuowanie procesu sprowadzania osadników, w celu lokacji miast i wsi.



Po jego śmierci w 1238 r. syn, **Henryk II Pobożny**, (rys. poniżej) przejął władzę. Krótko sprawował władzę nad Dolnym Śląskiem, ponieważ zginął w 1241 r. w bitwie z Mongołami. To wówczas, wg kronikarza Jana Długosza, miał wypowiedzieć słowa: „Gorze się nam stało!” (spadło na nas wielkie nieszczęście) na widok polskich rycerzy uciekających z pola bitwy. Jego matka, św. Jadwiga, rozpoznała ciało syna po tzw. „szóstym palcu u nogi”, bowiem przeciwnicy ucięli mu głowę.



Następnie władzę przejął najstarszy syn **Bolesław II Rogatka (Łysy)**. Utracił Kraków, ale jego władztwo na Śląsku rozciągało się aż po Ziemię Lubuską. Bolesław Rogatka lubował się w rycerskim życiu, był organizatorem pierwszego turnieju rycerskiego na ziemiach polskich, który zorganizowano we Lwówku (1243). Bolesław sam chętnie wykazywał się zręcznością ry-

cerską, stając w szranki z konkurentami. Dwór księcia był także oazą średniowiecznej kultury, gdyż owe turnieje były znane w szerokim świecie i ściągały na Śląsk wiele barwnych postaci owych czasów. Za jego panowania w 1242 r., po najeździe mongolskim, dokonano lokacji Wrocławia na prawie niemieckim, wytyczając nowe ulice i obecny Rynek. Po konflikcie z młodszym bratem Henrykiem, dokonano podziału władzy na Dolnym Śląsku (1248), na części: legnicko-głogowsko-lubuską oraz wrocławską. W Legnicy panował Bolesław.

Henryk III Biały został księciem wrocławskim. Książę ten, wzorując się na poprzednikach, zyskał większe uznanie na polu gospodarczym, niż na arenie politycznej. Systematycznie odbudowywał dzielnicę zniszczoną przez najazd Mongołów. Do rozwoju miast niezbędnym było uposażenie ich w tzw. prawo mili, zgodnie z którym w odległości jednej mili (7,5 km) od miasta nie można było nikomu zakładać warsztatów rzemieślniczych lub karczmi. W ten sposób eliminowano konkurencję produkcyjną i handlową. Dość osobliwy był stosunek Henryk III do Wrocławia. Z jednej strony przyznał w drodze łaski mieszczanom zawładnięte przez nich tereny w obrębie wałów i wyspy Piaskowej. Z drugiej jednak, Henryk III występował jako protektor miasta i akcentował wobec mieszczan swe zwierzchnie prawa władcy (np. nadzór nad rzemiosłem i handlem).

Nowym władcą został **Henryk IV Prawy (Probus)**, jedyny syn Henryka III Białego. Rok po śmierci ojca jako 10-letni chłopiec został wysłany w 1267 r. do Pragi na dwór czeskiego króla Przemysła Ottokara II (brata babki Anny, a zarazem żony Henryka Po-

bożnego), który od 1270 przejął formalnie regencję w księstwie. W młodości Henryk otrzymał staranne wykształcenie, o czym świadczą jego późniejsze zainteresowanie kulturą rycerską i poezją. Kilka lat po śmierci został uwieczniony w „Kodeksie heidelberskim” jako Herzoge Heinrich von Pressela („książę Henryk z Wrocławia”), zwycięzca turnieju rycerskiego. Zamieszczono też dwie pieśni jego autorstwa w języku średnio-wysoko-niemieckim (*Mittelhochdeutsch*), jako minnesingera. Za pełnoletniego Henryka uznano w 1273 r. i książę zaczął prowadzić samodzielną politykę, której celem było podporządkowanie sobie innych książąt piastowskich, zdobycie Krakowa i odbudowa królestwa w zjednoczonej Polsce. Te starania przerwała nagle śmierć księcia w 1290 r. Prawdopodobnie został otruty.

Probus w testamencie przekazał swoje księstwo **Henrykowi III Głogowczykowi** (rys. poniżej). Decyzji tej sprzeciwili się jednak wrocławscy możni i mieszcianie, którzy uważali, że rządził nazbyt silną ręką. Siła miasta była wystarczająca, aby zmusić Głogowczyka do ucieczki.



W jego zastępstwie do Wrocławia zaproszono **Henryka V Brzuchatego** (syna Bole-

sława II Rogatki). Ten jednak w czasie konfliktu z księciem głogowskim, został przez niego porwany i uwięziony. Po odzyskaniu wolności Henryk V był już tylko wrakiem poprzedniego energicznego człowieka. W polityce nie przejawiał po 1294 roku większej aktywności. Czuł się zagrożony polityką kuzyna z Głogowa. W tym też celu zdecydował się oddać swoje księstwo pod protekcję Stolicy Apostolskiej. Schorowany Henryk V Brzuchaty zmarł w 1296 r.

Kolejnym władcą Wrocławia był **Henryk VI Dobry**, syn Henryka V Brzuchatego (poniżej jego pieczęć z 1332 r.). Bę-



dadć małoletnim w chwili śmierci ojca, znalazł się najpierw pod opieką matki i stryja, księcia jaworskiego Bolka I Surowego. W 1311 r. objął samodzielne rządy. Był ostatnim księciem wrocławskim. W tym czasie księstwa śląskie w skutek podziałów stawały się coraz mniejsze, a więc i słabsze. Władcy ich szukali więc mocnych, silnych politycznych opiekunów, protektorów. Dlatego pod naciskiem patrycjatu wrocławskiego książę zdecydował się na układy z królem czeskim Janem Luksemburczykiem. Do podpisania umowy doszło we Wrocławiu 6 kwietnia 1327. Na mocy tego układu księstwo wrocławskie

pozostało niezależne od Jana Luksemburczyka, ale po śmierci Henryka VI miało przejść na własność korony czeskiej. W zamian za te ustępstwa Henryk otrzymał od króla w dożywocie ziemię kłodzką i wysoką rentę jako uposażenie. Henryk VI Dobry zmarł 24 listopada 1335 i Wrocław znalazł się w granicach państwa czeskiego.

Bolesław Wysoki został pochowany kościele klasztornym w Lubiążu. Henryk Brodaty spoczął w bazylice w Trzebnicy. Pochówek Henryka Pobożnego odbył się w kościele franciszkanów (dziś jest to cerkiew greckokatolicka przy ul. Nanjera). Henryk Probus spoczywał do czasu II wojny światowej w kościele św. Krzyża na Ostrowie Tumskim. W 1944 r. chcąc uchronić przed skutkami wojny wspaniałe sarkofagi Henryka Pobożnego i Henryka Prawego (Probusa), postanowiono zdemontować je i ukryć poza Wrocławiem.

Równocześnie skrzynki z kośćmi książąt przetransportowano celem przeprowadzenia badań, do Instytutu Antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie spłonęły w 1945 r. wraz z budynkiem. Sarkofagi możemy podziwiać we wrocławskim Muzeum Narodowym. Grób Bolesława Rogatki znajduje się w kościele dominikanów w Legnicy. Henryk III, Henryk V i Henryk VI mieli swoje pogrzeby w kościele klarysek we Wrocławiu (Mauzoleum Piastów Śląskich). Dziś jest to świątynia Urszulanek.

Grobowiec Bolesława Śmiałego w Ossiachu, drzeworyt z „Tygodnika Ilustrowanego”, 1864 jest przedstawiony na rys. z prawej.

Na cmentarzu benedyktyńskiego klasztoru w Ossiachu (Karyntia) znajduje się grób

z kamienną, starożytną płytą nagrobną rzymskiego legionisty z wyrzeźbionym wizerunkiem konia bez siodła z łacińską inskrypcją: *Rex Boleslaus Polonie occisor sancti Stanislai Epi Cracoviensis* (Bolesław – król Polski, zabójca świętego Stanisława, biskupa krakowskiego). Grób tzw. zewnętrzny stanowi wspomniana płyta, wmurowana w ścianę kościoła od strony cmentarza, wychodzącą na stronę jeziora Ossiach, otoczona żelazną balustradą z łacińską inskrypcją: *Sarmatis peregrinantibus salus*. Grób wewnętrzny znajduje się w łukowo sklepionej przypodłogowej niszy wewnątrz kościoła. Widnieje na nim płyta z łacińską inskrypcją: *Boleslaus Rex Poloniae*. W latach 1953 i 1955 przeprowadzono badania grobu (pod kierownictwem Karoliny Lanckorońskiej), które stwierdziły pochodzenie grobu z wieku XI.

PZ

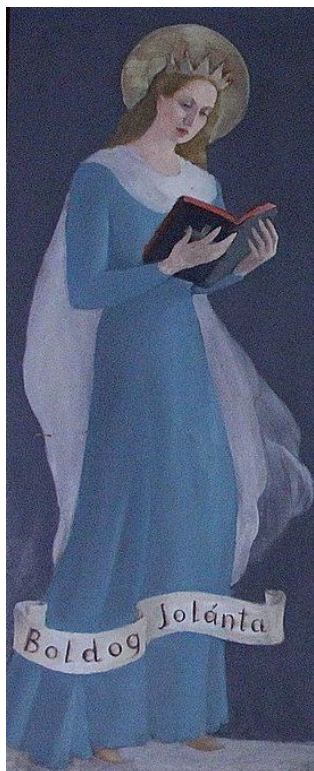


O Jolencie, węgierskiej królownie, która jaśniała na kaliskim dworze

bł. Jolenta (1244-1298)

Była zaledwie dwuletnim szkrabem, kiedy przybyła na dwór krakowski do swojej dwunastoletniej siostry Kunegundy, zwanej Kingą. Obie były córkami węgierskiego króla. Bawiły się w chowanego w wawelskich komnatach? Może. Tyle że te komnaty, podobnie jak cały Kraków, były mocno zniszczone. Dlaczego? Bo działo się to wkrótce po pierwszym najeździe Tatarów.

Przez dziesięć lat opiekowała się Kingą młodszą siostrą. Razem przeżywały radości i troski swojej nowej Ojczyzny. A jak cieszyły się z *kanonizacji* biskupa Stanisława ze Szczepanowa! Do Krakowa zjechali tego dnia wszyscy polscy książęta. Kinga była wówczas księżną krakowską i sandomierską. Jolenta kilka lat później została księżną kaliską, poślubiając sporo starszego od siebie Bolesława. Jan Długosz zanotował, że „gody weselne odbywały się w obecności wielu znakomitych osób przez kilkanaście dni w Krakowie”. Zanotował też, że Polacy nadali księżnej imię Helena. Był w niej widocznie jakiś szczególny blask, bo imię Helena w języku greckim to właśnie oznacza.



Potrafiła być Jolenta wspa- niałą żoną i czułą matką. Czu- wała nie tylko nad wychowa- niem własnych córek: Elżbiety, Anny i Jadwigi, przyszłej żony króla Władysława Łokietka, ale także osieroconych dzieci Przemysława, po którym jej mąż, Bolesław, odziedziczył księstwo wielkopolskie. Całą gromadkę wychowywała w mi- łości do Boga i Ojczyzny, a Bo- lesław skutecznie jej w tym po- magał. Zwracała uwagę zwa- szcza na to, by dzieci nigdy nie kierowały się własną korzy- ścią, ale dobrem kraju. Tak więc, chociaż w żyłach Jolenty płynęła węgierska krew, poko- chała Polskę całym sercem. Za najlepszy zaś podręcznik słu- żący wychowaniu uznała *Kro- nikię polską* Wincen- tego Kadłubka. Się- gała po wartości z najwyższej półki? Jak widać. Dlatego bił od niej taki blask, a dwór kaliski ja- śniał wśród innych dworów.

Znana ze świętości księżna oddała zako- nowi klarysek – uwaga – dwie córki i cztery wnuczki, a także pięć córek Przemysława! To ja- kaś epidemia? W pe- wnym sensie tak, ale wyłącznie z woli Bo- żej. W tych bowiem czasach wojen i cier- pienia dał Bóg Pola- kom wielu świętych

i błogosławionych. Dał także Jolentę. Jej grób zasłynął licznymi cudami.

Książę Bolesław, który w dokumentach podpisywał ją zawsze: „umiłowana małżon- ka, pani Jolenta”, będąc pod wpływem jej cnót, przeszedł do historii z przydomkiem Po- bożny.

Co stało się z tą świętą ma- mą i babcią, która umierając miała niecałe pięćdziesiąt cztery lata? Po śmierci męża i ona została klaryską. Ale i tam pamiętała o Polsce i zawsze służyła jej mądrą ra- dą. Jedyne z księdzem *kapel- anem* miała na pieńku. Dla- czego? Chciała, żeby z łaciń- skiego brewiarza czytał jej wy- łącznie... po polsku! Święte mamy i babcie mamy i dzisiaj. Niejedna z nich nosi imię Jo- lanta, pochodzące od węgier- skiego: Jolenta. Może warto więc zabawić się w kronikarza i zacząć spisywać cuda, jakich dokonują trudząc się nad- szymi postęпами w cnocie?

Kanonizacja – zaliczenie przez kościół katolicki osoby zmarłej do grona świętych.

Kapelan – ksiądz pełniący stałą posługę w klasztorze, wojsku, szpitalu lub zakładzie wychowawczym.

Opowiadanie pochodzi z książki Ewy Skarżyńskiej i Pawła Kołodziejskiego „O polskich świętych dzieciom”

UZUPEŁNIANKA MARCOWA

Marzec – to miesiąc, w którym obchodzimy Dzień Kobiet, Dzień Mężczyzn, witamy wiosnę. Również przygotowujemy się do świąt Zmartwychwstania Pańskiego, poprzez udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej, głębszą modlitwę, post i jałmużnę. Ale nie tylko. Co jeszcze? Dowiesz się tego odczytując główne hasło krzyżówki. Aby je odkryć musisz pogłówkować i dopasować imiona do diagramu. Dla ułatwienia masz wypisane imiona w podziale ze względu na ich liczbę liter.

Powodzenia!

opr. Elżbieta Hoffmann-Guzik

Imiona:

5-literowe:

- Irena,
- Kinga

6-literowe:

- Jagoda

7-literowe:

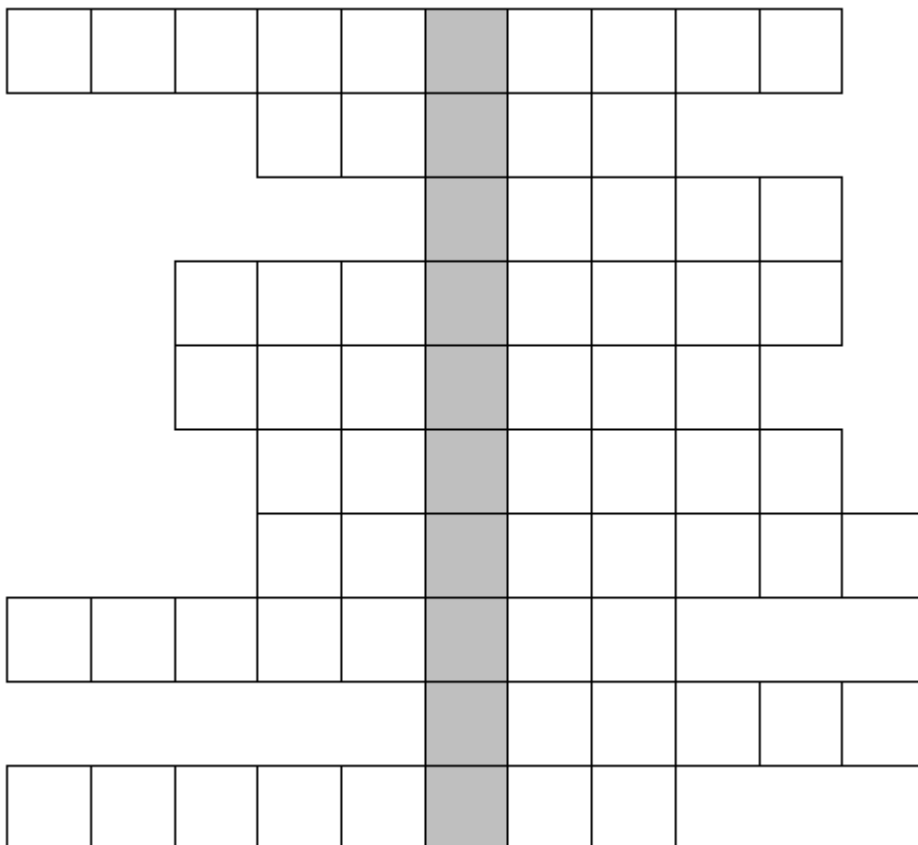
- Ewelina,
- Paulina

8-literowe:

- Elżbieta,
- Honorata,
- Patrycja,
- Wiktoria

10-literowe:

- Małgorzata



Rozwiązanie zadania – hasło – należy napisać na kuponie i do 17 marca wrzucić do skrzynki. Skrzynka na rozwiązania będzie wystawiona na stoliku po Mszy Świętej na godzinę 11⁰⁰ a w innym terminie w zakrystii. Można także wysłać rozwiązanie na adres redakcji:

gazetka-dla-wszystkich(at)wp.pl

umieszczając w temacie *Uzupełnianka marcowa* (termin: piątek, 17 marca).

Losowanie nagród w niedzielę 19 marca, po Mszy Świętej na godzinę 11⁰⁰.

KUPON – Uzupełnianka marcowa

.....
imię i nazwisko dziecka, wiek

.....
hasło

I N T E N C J E M S Z A L N E

1 marca, środa – Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

9⁰⁰ + Stanisław (m) Morawski – 30 gregorianka (zakończenie)

18⁰⁰ Nowenna do NMP Nieustającej Pomocy

2 marca, czwartek

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 1 gregorianka

18⁰⁰ + Janina Januszevska – z racji pogrzebu

3 marca, piątek

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 2 gregorianka

18⁰⁰ W intencji Róż Żywego Różańca

4 marca, sobota – święto św. Kazimierza, królewicza

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 3 gregorianka

18⁰⁰ + Michalina Juszcak – 13 rocznica śmierci; + Stefania Raudisz – 27 rocznica śmierci

5 marca, 2 niedziela Wielkiego Postu

8⁰⁰ ++ Rodzice: Julia, Michał Malec; ++ z rodzin Malec i Hałaburda

9⁰⁰ ++ Rodzice: Kazimiera, Czesław (m) Broda; ++ Władysław (m), Maria Broda; ++ Emilia, Antoni Stanisławscy

10⁰⁰ Msza święta zbiorowa

11⁰⁰ + Bronisław (m) – 17 rocznica śmierci; ++ Zofia, Leon Jankowscy

12⁰⁰ W intencji Parafian

18⁰⁰ ++ z rodzin Barańskich, Matemisz i Orłowskich

20⁰⁰ + Teofil Krasoń – 4 gregorianka

6 marca, poniedziałek

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 5 gregorianka

18⁰⁰ + Stefania Chowaniec (od Wspólnoty Nieustającego Różańca)

7 marca, wtorek

9⁰⁰ + Krystyna Ząbek; ++ Zdzisław (m); ++ z rodziny

18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 6 gregorianka

8 marca, środa – Dzień Kobiet

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 7 gregorianka

18⁰⁰ Nowenna do NMP Nieustającej Pomocy

9 marca, czwartek

9⁰⁰ + Antoni Zuber

18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 8 gregorianka

10 marca, piątek

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 9 gregorianka

18⁰⁰ Za dusze w czyśćcu cierpiące

11 marca, sobota

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 10 gregorianka

18⁰⁰ ++ Kazimiera, Roman Paździor

12 marca, 3 niedziela Wielkiego Postu

8⁰⁰ + Tadeusz Świętochowski; ++ Zofia, Roman Mączka; ++ Władysława (f), Jan Świętochowscy

9⁰⁰ + Jan – 19 rocznica śmierci; ++ Franciszka (f), Rozalia, Kazimierz Paździor; ++ Katarzyna, Kazimierz Marko; ++ z tych rodzin

10⁰⁰ Msza święta zbiorowa

11⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Katarzyny Szpunt w rocznicę urodzin

12⁰⁰ W intencji Parafian

18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 11 gregorianka

20⁰⁰ ++ Rodzice: Aniela, Stanisław (m) Matuszek – 34 rocznica śmierci

13 marca, poniedziałek

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 12 gregorianka

18⁰⁰ ++ Kazimiera, Mieczysław (m) Chowańscy

14 marca, wtorek

9⁰⁰ + Stanisław (m) Hreczuch

18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 13 gregorianka

15 marca, środa

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 14 gregorianka

18⁰⁰ Nowenna do NMP Nieustającej Pomocy

Nabożeństwo Wynagradzające
Pierwszych Sobót Miesiąca
4 marca, o godz. 8⁰⁰



Nabożeństwo
ku czci św. Wawrzyńca
10 marca

16 marca, czwartek

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 15 gregorianka
18⁰⁰ + Władysław (m) Jemiolo (od Danuty)

17 marca, piątek

9⁰⁰ + Władysław (m) Jemiolo (od rodziny KOBOS)
18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 16 gregorianka

18 marca, sobota

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 17 gregorianka
18⁰⁰ ++ Władysława (f), Wojciech Ziembiccy; + Elżbieta Hoffmann; + Janusz Pawliński

19 marca, 4 niedziela Wielkiego Postu – REKOLEKCJE

8⁰⁰ + Mirosława (f) Ryndycz – 8 rocznica śmierci
9⁰⁰ + Kazimierz Cały – 10 rocznica śmierci
10⁰⁰ Msza święta zbiorowa
11⁰⁰ W intencji Franusia w 5 rocznicę urodzin z prośbą o błogosławieństwo dla rodzeństwa i rodziców
12⁰⁰ O Boże błogosławieństwo dla Józefa (m) w 80 rocznicę urodzin
18⁰⁰ O opiekę św. Józefa nad Łukaszem
20⁰⁰ + Teofil Krasoń – 18 gregorianka

20 marca, poniedziałek – uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP – REKOLEKCJE

9⁰⁰ Za kapłanów z naszej parafii (od Róży NMP Niepokalanie Poczętej)
18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 19 gregorianka
20⁰⁰ + Władysław (m) Jemiolo (od rodziny Mosior)

21 marca, wtorek – REKOLEKCJE

9⁰⁰ ++ Zofia, Leonard, Andrzej, Józef (m)
18⁰⁰ + Władysław (m) Jemiolo (od Justyny i Dariusza Trojan z rodziną)
20⁰⁰ + Teofil Krasoń – 20 gregorianka

22 marca, środa – REKOLEKCJE

9⁰⁰ ++ Rodzice i Teściowie: Janina, Kazimierz Błaszczyk, Eugenia, Franciszek (m) Rosiak
18⁰⁰ + Władysław (m) Jemiolo (od Mateusza i Anny Rymut)
20⁰⁰ + Teofil Krasoń – 21 gregorianka

23 marca, czwartek

9⁰⁰ ++ Helena, Franciszek (m) Jamróz; ++ Stanisława (f), Zofia, Genowefa, Daniel, Andrzej;
+ Mieczysław (m) Pieszko
18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 22 gregorianka

24 marca, piątek – Narodowy Dzień Życia

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 23 gregorianka
18⁰⁰ + Władysław (m) Jemiolo (od Judyty i Damiana Waydowskich)

25 marca, sobota – uroczystość Zwiastowania Pańskiego – Dzień Świętości Życia

9⁰⁰ + Czesława (f) Kaśków – 3 rocznica śmierci
18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 24 gregorianka

26 marca, 5 niedziela Wielkiego Postu – Dzień Modlitw za Więźniów

8⁰⁰ W intencji duchowego i moralnego odrodzenia Polski
9⁰⁰ + Elżbieta Pawlak
10⁰⁰ Msza święta zbiorowa
11⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Lubomiry i Stefana Kieblesz w 51 rocznicę ślubu
12⁰⁰ W intencji Parafian
18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 25 gregorianka
20⁰⁰ ++ Julianna, Józef (m) Błach; ++ Rodzeństwo

27 marca, poniedziałek

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 26 gregorianka
18⁰⁰ + Władysław (m) Jemiolo (od kadry 33. Batalionu Lekkiej Piechoty z Dębicy)

28 marca, wtorek

9⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Agnieszki w 13 rocznicę urodzin
18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 27 gregorianka

29 marca, środa

9⁰⁰ + Teofil Krasoń – 28 gregorianka
18⁰⁰ Nowenna do NMP Nieustającej Pomocy

30 marca, czwartek

9⁰⁰ W intencji Członków Nieustającego Różańca
18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 29 gregorianka

31 marca, piątek

9⁰⁰ + Władysław (m) Jemiolo (od kadry 33. Batalionu Lekkiej Piechoty z Dębicy)
18⁰⁰ + Teofil Krasoń – 30 gregorianka (zakończenie)

**Intencje
Apostolstwa Modlitwy
i Żywego Różańca
w marcu**

Intencja:

Za ofiary nadużyć

Módlmy się za tych, którzy cierpią z powodu zła zadanego przez członków wspólnot kościelnych, aby w tym samym Kościele znaleźli konkretną odpowiedź na swój ból i cierpienie.



Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki 16⁰⁰-17⁰⁰ oraz soboty 10⁰⁰-11⁰⁰, w sprawach pilnych – po Mszy Świętej. Gazeta parafialna do użytku wewnętrznego. Redaguje zespół pod kierunkiem ks. Proboszcza.



Parafia Rzymskokatolicka
pw. św. Wawrzyńca
we Wrocławiu-Żernikach,
ul. Żernicka 249, 54-510 Wrocław

Ks. Proboszcz tel. 602-22-32-22
www.zerniki.archidiecezja.wroc.pl
parafiazerniki(at)op.pl

konto bankowe Parafii
32 1500 1793 1217 9006 0637 0000
Wpłaty z dopiskiem:
„Ofiara na Kościół”

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korekty tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Kontakt z redakcją:
gazetka-dla-wszystkich(at)wp.pl

Okładka: fot. redakcja

KRONIKA PARAFIALNA

W ostatnim miesiącu do wspólnoty parafialnej, przez **sakrament Chrztu świętego** zostały przyjęte dzieci:

- Hanna Dorota Podyma
- Lily Szymańska

W ostatnim miesiącu **zmarli:**

- + Anna Długosz;
- + Janina Szklana;
- + Bogdan Wizner



Módlmy się
o Niebo dla Nich

Sakrament małżeństwa w ostatnim miesiącu zawarli:
Krystyna Kołtowska i Damian Chorbotowicz



REKOLEKcje WIELKOPOSTNE

W naszej parafii odbędą się one
od niedzieli 19 marca do środy 22 marca.
Zapraszamy do udziału—szczegółowy plan zostanie podany w terminie późniejszym.

DROGA KRZYŻOWA ULICAMI ŻERNIK 31 marca 2023 r.

